Łódź, 12 XI 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 252.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 12 listopada 1906 roku.

**Kantory:** własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

**Kalendarzyk tygodniowy:**

Pon. św. Marcina P. M.
Wt. św. Dydaka W.
Śr. św. Juknnda B.
Czw. św. Leopolda W.
Piąt. św. Edmunda B.
Sob. św. Grzegorza B.
Niedz. św. Stanisława K.

Wschód sł.: godz. 7 m. 15
Zachód sł.: godz. 4 m. 12
Dług. dnia godz. 8 m. 57

**Cena prenumeraty:**

W ŁODZI:

| | | |
|---|---|---|
| Rocznie | rb. 8 k. | — |
| Półrocznie | „ 4 „ | — |
| Kwartalnie | „ 2 „ | — |
| Miesięczn. | „ — „ | 68 |

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

| | | |
|---|---|---|
| Rocznie | rb. 10 ko. | — |
| Półrocznie | „ 5 „ | — |
| Kwartalnie | „ 2 „ | 50 |
| Miesięcznie | „ — „ | 85 |

**Redakcya**
w Łodzi,
**ul. Przejazd № 8.**
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

## Rozkład pociągów.

Zimowy.

*Kolej Fabryczno-Łódzka.*

**Odchodzą z Łodzi:** a)12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

**Przychodzą do Łodzi:** h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 10.15, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00

*Kolej Warszawsko-Kaliska:*

**Odchodzą do Kalisza:** o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

**Przychodzą z Kalisza:** o g 11.03, 3.55, 9.15.

*Kolej obwodowa.*

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.



# Henryk Sienkiewicz o położeniu w Królestwie.

## Hej ramię do ramienia!

W «Dzienniku Poznańskim» o sytuacyi politycznej w Kr[illegible]twie zabrał głos Henryk Sienkiewicz. List znakomitego pisarza drukujemy poniżej w całości.

„Ucichło w prasie warszawskiej o koncentracyi. Dzienniki, które przed niedawnym czasem poświęcały przez szereg dni artykuły wstępne sprawie porozumienia się stronnictw patryotycznych, umilkły i umilkli ludzie, którym najbardziej o to chodziło. Czy przyczyną tego jest poniechanie samej myśli, czy rozbicie się jej o nieprzezwyciężone przeszkody, lub wreszcie nasza niezdolność przetwarzania w czyny dobrych chęci — niedaleka przyszłość na to odpowie. Gdyby jednak krzyżyk miał być stanowczo położony na tych wszystkich zamiarach i usiłowaniach, stałaby się szkoda i wielka odpowiedzialność obciążyłaby tych, którzy się do tego przyczynili. Ale może to tylko przerwa w układach. Chodzi o rzeczy zbyt ważne, by mogły służyć jedynie jako temat do akademickich rozpraw. Co do mnie przynajmniej, uważam porozumienie się stronnictw, stojących na polskim gruncie narodowym, za akt wielkiej wagi, zarówno politycznej jak społecznej i dlatego poruszam sprawę na nowo.

Stronnictwa muszą istnieć, albowiem stan przeciwny byłby możliwy tylko wobec ogólnej bezmyślności. Nikt też nie będzie się starał o zaprowadzenie jednego pasterza i jednej owczarni. Natomiast stronnictwa, bez względu na dzielące je różnice i barwy, mogą w pewnych doniosłych chwilach działać nietylko w sposób zgodny i jednolity, ale wspólnie zorganizowany, a powinny działać tak zawsze w czasach wielkich grożących narodowi niebezpieczeństw i wobec olbrzymich zadań, które z natury rzeczy wymagają solidarności.

Mogłyby nasze patryotyczne stronnictwa wyodrębniać się i różniczkować, gdybyśmy już mieli autonomię i sejm krajowy. Wówczas znalazłyby istotnie realny grunt pod nogami, Obecnie są one poniekąd podobne do naczyń, które przyszłość dopiero wypełni treścią różnorodną, to wszystko bowiem, co już dziś jest treścią, a przytem treścią ogromnej wagi, wymaga nie wyodrębniania się, ale przeciwnie, wzajemnego porozumienia się i zjednoczenia wszelkich wysiłków.

Więc naprzód wysuwa się sprawa wyborów do przyszłej Dumy państwowej. Niewątpliwie nie jest ona najważniejszem z czekających społeczeństwo zadań. Spodziewać się zbyt wiele od parlamentów rosyjskich, lub od rządu, byłoby to zapoznawać rzeczywistość. Dużo jeszcze wody upłynie, nim w Rosyi zrozumieją, że znaczenie takich narodowych kwestyi jak gruzińska, żydowska, tatarska, lub nawet finlandzka, jakkolwiek samo w sobie ważne, maleje jednak wielce w porównaniu z olbrzymiem znaczeniem kwestyi polskiej. Dużo wody upłynie, nim, zamroczony przez wieki niewoli, zmysł polityczny rosyjski rozezna i pomiarkuje, że, jeśli dwa największe narody słowiańskie mają żyć pod wspólnym państwowym dachem, to wówczas tylko będą żyły pomyślnie, jeśli jeden nie będzie drugiemu przygniatał kolanem piersi. Z tego powodu więcej możemy liczyć na siłę dziejową, która wykaże bezsens wszelkiego innego stosunku, niż na zrozumienie rzeczy i dobrą wolę, czy to rządu, czy poszczególnych stronnictw w Dumie państwowej rosyjskiej.

Ale właśnie dlatego należy tam pójść i walczyć za nasze prawa; należy wykazywać przy każdej sposobności ich niezbędność, wyjaśniać, oświecać tych, którzy o stosunkach polskich nie mają żadnego pojęcia, wytykać zło istniejące i wreszcie walczyć z obecnym porządkiem, a raczej, nieporządkiem rzeczy, który podtrzymuje biurokracya w Królestwie.

Parlamentarna walka bowiem o przynależne nam prawa zwraca się z konieczności przeciw miejscowej biurokracyi. Kraj nasz, dążąc do ładu społecznego, którego pragnie olbrzymia większość jego mieszkańców, musi wydobyć ten ład sam z siebie. Czytałem długie polemiczne rozprawy o tem, czy powinniśmy pomagać biurokracyi i zachowywać się inaczej względem szkód wyrządzanych rządowi, a inaczej względem wyrządzanych społeczeństwu. Przedewszystkiem widzę tu potrzebę rozróżnień. Wczoraj na czele centralnego rządu w Petersburgu stali Bułyginowie i Durnowie, którzy byli przeciwnikami reform, dziś stoi Stołypin który je obiecuje, jutro może stanąć ktoś taki, kto je rozszerzy i przeprowadzi. Otóż nie może być mowy o stałym i jednakim stosunku do władzy tak zmiennej. Można mówić tylko o biurokracyi w Królestwie Polskiem, która sama w sobie jest przeżytkiem, ale która trwa, trzyma się wszelkiemi siłami przy rządach, opiera się, jak może, zamierzonym reformom, rządzi, administruje i wytwarza faktycznie istniejący stan rzeczy. Ale względem niej należało postawić pytanie w sposób całkiem odmienny, a mianowicie, czy kraj może patrzyć na nią inaczej, jak na przeszkodę w walce z anarchią?

Sądzę, że pod tym względem nie może być zdań przeciwnych. Przedewszystkiem samo istnienie po za nią rządów wojskowych dowodzi, że w stosunku do anarchii przestała ona być jakąkolwiek siłą. Powtóre nikt nie przygotowywał tak wytrwale gruntu pod dzisiejszy zamęt, jak biurokracya, wówczas, gdy za rozmaitych Kotzebuych, Hurków i Czertkowych była istotnie siłą. Nie depcze się bezkarnie sprawiedliwości, nie przeciwstawia się bezkarnie prawu samowoli, nie znieprawia się bezkarnie charakterów, nie zaciemnia się bezkarnie mózgów. Była ona najtroskliwszym piastunem dzisiejszego zamętu. Była i jest zasadniczo bezprawiem, bezprawie zaś nie może być użyte do zaprowadzenia prawnego ładu. Anarchia wylęgła się z systemu, który ona przedstawia, jak muchy wylęgają się ze zgnilizny. Okrutne i szkodliwe dla kraju rządy wojskowe są tylko mechanicznem opędzaniem się od tych much.

Ażeby usunąć anarchię, trzeba zmienić dotychczasowy system rządowy w Królestwie, a biuro-

kracya miejscowa broni go, jako swego stanu posiadania. Boi się ona browningów i zasłania się przed niemi wojskiem. Musi stać na dawnem rusyfikatorskiem, stanowisku, gdyż inaczej nie pozostawałoby jej nic innego, jak sobie pójść. Jeśli nawet cofa się chwilami przed prądem reform, czyni to z największym, na jaki się zdobyć może, oporem, niechętnie, nienawistnie, broniąc starego systemu piórami swych czynowników, a nawet i takich profesorów, dla których właściwsze byłyby posady policyjne, niż uniwersyteckie — bryzgając jadem i denuncyując społeczeństwo, któremu związała ręce, że obojętnie patrzy na bezład.

Nie! My na bezład nie patrzymy obojętnie i oznajmiamy, że będziemu walczyli z nim na śmierć i życie, ale nie po to, by urzędnicy, których nie chciała u siebie Rosya, rządzili u nas tak, jak rządzili dotychczas, nie po to, by podkopywali podstawy naszej budowy społecznej, by wprowadzali gwałt zamiast prawa, tłumili w naszym ludzie poczucie sprawiedliwości i zaszczepiali jad nienawiści jednym warstwom narodu ku drugim. Tajne okólniki grały do niedawna w stosunku do prawa i słuszności taką rolę, jaką dziś grają browningi — więc będziemy walczyli z jednym i drugim systemem do ostatka sił — i nie będzie to nawet walka na dwa fronty, bo w gruncie rzeczy jest to jedno i to samo."

(Dok. nast.).

## Polska Macierz Szkolna.

Wczoraj przy ul. Dzielnej, w lokalu popierania przemysłu i handlu odbyło się ogólne zebranie delegatów P. M. S., które miało na celu wybór zarządu dla Koła okręgowego łódzkiego.

Na zebranie to przybyło 68 delegatów kół łódzkich i pozałódzkich, a mianowicie: z Łodzi z Koła północnego 13, z Koła śródmiejskiego 10 i z Koła południowego 7. Z Bałut 3, z Chojen 9, Rżgowa 7, Górki-Pabianickiej 5, Zgierza 5, Konstantynowa 3, Aleksandrowa 1, Lutomierska 1 i Tuszyna 3.

W zastępstwie byłego zarządu przemówił dr. Rząd, a p. Franciszek Hirszberg odczytał sprawozdanie z czynności, które podaliśmy już w „Rozwoju" z dnia 10 września. Nie będziemy go więc powtarzali.

Następnie powołano na przewodniczącego adwokata Żelazowskiego, który zaprosił na asesorów pp. Hordliczkę ze Zgierza, Wiktora Czajewskiego oraz na sekretarza adwokata Rosmana.

Przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat: 1) Kazimierz Arkuszewski otrzymał 56 głosów, 2) Franciszek Hirszberg 48 gł., 3) Włodzimierz Wyganowski 46 gł., 4) Rogowski (robotnik) 42 gł., 5) Władysław Wścieklica 38 gł., 6) adwokat Rosman 36 gł. Nowoobrani stanowią zarząd Koła okręgowego łódzkiego.

Jako zastępcy weszli pp.: J. Łabudziński 35 gł., Władysław Kloss 33 gł., Władysław Weil 32 gł. Wszyscy trzej zastępcy wejdą do zarządu.

Następnie największą ilość głosów otrzymali pp.: adw. Żelazowski 29, Radwański 29, ks. Schmidt 27, Łukomski 15.

Dr. Rząd i dr-wa Rządzina, jakkolwiek otrzymali wielką ilość głosów, jednakże zrzekli się mandatów, ponieważ wspólnie prowadzą uniwersytet ludowy i sprawie tej cały swój czas rezerwują.

W końcu wywiązała się dyskusya nad różnemi kwestyami, a między innemi Koło z Bałut wniosło zażalenie, że Koło północne ściąga opłatę od robotników fabryki Poznańskiego, którzy jednak mieszkają na Bałutach! Kwestyę tę rozstrzygnięto w ten sposób, że w fabryce Poznańskiego ustanowiony zostanie przedstawiciel Koła bałuckiego, który będzie kaptował członków, zamieszkałych na terytoryum Bałut.

Sędzia Galecki oznajmił, że została otwarta ochronka w Aleksandrowie i że dokonał tego za pomocą systemu zawiadomienia. Od dzieci członków, uczęszczających do ochrony, pobiera zarząd po 10 kop. tygodniowo, od dzieci nieczłonków — po 15 kop.

P. Czajewski przedstawił wniosek o ujednostajnieniu działalności w kołach łódzkich, poparł go pan Nakielski i rozszerzył go jeszcze dalej, na co zgromadzenie się zgodziło, p. Kączkowski żądał, aby postanowienia koła okręgowego były komunikowane kołom w odpisach co poparł również i p. Hordliczka, a po głosowaniu wniosek potwierdzili wszyscy obecni.

W kwestyi regulaminu dla Macierzy w Łodzi prowadzi się ożywiona dyskusya, w której bierze udział wielu mówców. Wynik jest taki, że Macierz jest instytucyą jeszcze zbyt młodą, przeto praktyka dopiero może okazać, gdzie i jakie wypada wprowadzić zmiany. Wreszcie główny zarząd w Warszawie opracowywa te regulaminy.

Pan Wścieklica proponuje jednak, żeby wszystkie koła opracowywały sobie regulaminy, które posłużą potem za podstawę do ułożenie ogólnego regulaminu.

W tej chwili z powodu stanu wojennego sprawa Macierzy wogóle nie przedstawia się zbyt szczęśliwie, zależy bowiem od czasowych generał gubernatorów, czy pozwolą na (to lub owo, bowiem stan wyjątkowy oddał władze w inne ręce, wobec których prawodawstwo schodzi na plan drugi. Mimo to władzę te nie robią trudności, zato łódzka dyrekcya naukowa przetrzymuje pozwolenia u siebie w kancelaryi, usprawiedliwiając się potrzebą sprawdzenia.

Sędzia Galecki wreszcie stawia bardzo słuszny wniosek, aby koło okręgowe kazało przygotować druki, które koła prowincyonalne będą mogły nabywać w kancelaryi koła. Wypadnie to znacznie taniej.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 7-ej i pół wieczorem, dziękując ustępującemu zarządowi za dotychczasową pracę około Macierzy.

## Z prasy rosyjskiej.

Gazeta „Oko" zamieszcza szczegóły o misyi b. posła do Dumy z gub. siedleckiej, ks. Światopołk Czetwertyńskiego, który zawiózł nad Newę memoryał, stanowiący odpowiedź na napaść prasy reakcyjnej rosyjskiej na duchowieństwo katolickie, które jakoby dąży do pozbawienia prawosławnych *ich cerkwi*.

Treść memoryału jest następująca:

„W ósmym dziesiątku ubiegłego wieku, gdy byli unici zaczęli uparcie bronić się od przyłączenia do prawosławia, władze Królestwa Polskiego uznały, że temu przeszkadzają kościoły katolickie. Zaczęto więc zamykać te kościoły, nie dla tego, iżby nie były one potrzebne katolikom, lecz dlatego, aby b. unici pozbawieni byli możności odwiedzania kościoła i w ten sposób umocnili się w wierze. To zamykanie kościołów odbywało się bez żadnego systematu i w zupełności zależało od uznania najbliższej, często niższej kategoryi władzy. Ztąd wynikła ta nierównomierność, że gdy w gub. lubelskiej, gdzie «przyłączonych» liczono 300000, odebrano na korzyść prawosławnych: 1 klasztor i 2 kościoły, za to w gub. siedleckiej z 160000 «przyłączonych» odebrano 10 kościołów, a zamknięto 12, ogółem zaś skasowano 22 kościoły.

„Rezultaty takiego «niedbalstwa» w gub. lubelskiej i takiej gorliwości w gub. siedleckiej ujawniły się w sposób dotykalny po wydaniu ukazu o tolerancyi. W zaniedbanej gub. lubelskiej przeszło na katolicyzm 20%, a w gorliwej siedleckiej 70% unitów.

„Jeszcze przed wydaniem ukazu nierównomierność w liczbie kościołów i cerkwi była uderzająca, zwłaszcza w gub. siedleckiej. Np. w powiecie włodawskim 1 kościół przypada na 16,250 katolików, a 1 cerkiew na 900 prawosławnych, zaś w powiecie radzyńskim 1 kościół na 8,680 katolików i 1 cerkiew na 230 prawosławnych. Po ukazie, kiedy nastąpiło tłumne odpadnięcie na katolicyzm, stosunek ten jeszcze się zmienił i oczywiście nie na korzyść katolików. Istnieją parafie prawosławne z liczbą parafian nie większą, jak 10, a katolickie tak liczne, że duchowieństwo pozbawione jest możności fizycznej zadośćuczynić wszystkim potrzebom duchowym parafian.

„Obecnie katolicy poruszyli pięć spraw: w trzech domagają się zwrócenia działów, na których stały skasowane kościoły, a w dwóch: w Kodnie i Opolu — zwrotu samych kościołów.

„Że interesy prawosławnych nigdzie nie są naruszane, dowodzi tego przedewszystkiem charakterystyczna sprawa kościoła w Kodnie. Był on wystawiony kilkaset lat temu przez ks. Sapiehów i zaopatrzony w kapitały oraz grunty, zapewniające mu istnienie na wieczne czasy. Kościół nie był zmieniony na cerkiew raz dlatego, że przeszkadzała temu jego architektura, a powtóre, że nie było po temu potrzeby, ponieważ w tem samem Kodnie przemieniono już na cerkiew jeden kościół i jedną świątynię b. unitów. Tymczasem w Kodnie jest 2,240 katolików, w okolicy 1,200, a najbliższy kościół o wiorst 20. Prawosławnych w Kodnie jest 560, w okolicy 5,000, cerkwi zaś parafialnych ośm.

Zdaje się, niema cienia wątpliwości, po czyjej stronie prawda. Tymczasem o pomyślnem rozstrzygnięciu dla katolików spraw w rodzaju wskazanych — niema dotychczas mowy."

Przeciwnie, mamy tylko do zanotowania jaskrawe i nader wymowne fakty, zakomunikowane nam z Opola.

*

O pogłoskach, dotyczących pertraktacyi Izwolskiego w Berlinie z powodu sprawy polskiej, «Oko» donosi, co następuje:

„Rozmowy, jakie prowadził p. Izwolski w Berlinie, wogóle nie dotyczyły wcale spraw wewnętrznych obu państw. Ani Niemcy nie robiły próby mieszania się do spraw wewnętrznych rosyjskich, ani Rosya do niemieckich. Kwestya zaś polska uznana została przez oba mocarstwa, jako „wewnętrzna" w jednem i drugiem państwie. Ten ostatni pogląd oparty jest oczywiście na zupełnie formalnych podstawach. Jeżeli nie rozerwana na części Polska, to przynajmniej naród polski wbrew rozbiorom stanowi wciąż nierozerwalną całość, a zatem kwestya polska i w Rosyi, i w Niemczech i w Austryi co do istoty swojej jest spółcześnie kwestyą wewnętrzną i zewnętrzną. Ale na razie jesteśmy zadowoleni z tego małego naciągnięcia, które przeszkadza, zwłaszcza rządowi rosyjskiemu, jak i niemieckiemu porozumiewać się w kwestyi polskiej.

Jesteśmy przekonani, że to wyjaśnienie kategoryczne z takiem samem zadowoleniem przyjęte będzie i w Polsce, gdzie nieustannie wypływające pogłoski o wspólnym planie działania *Petersburga i Berlina* wywołują wysoki niepokój i nieufność względem samodzielności polityki rosyjskiej. Pogłoski takie wychodzą zwykle, jak i tym razem, z Berlina i obliczone są na to, iż dyplomacya rosyjska niema zwyczaju ogłaszać zaprzeczeń.

Że w Berlinie już czyniono przygotowania, aby ułatwić sobie kapitalik z naszej bezwładności, można domyślać się z osobliwej depeszy «Agencyi ros.», znanej, choć nieświadomej «urzędówki» niemieckiej. Agencya, wziąwszy na siebie «ex-officio» niewdzięczną rolę prokuratora pruskiego, uznała w strejku szkolnym w Poznańskiem ni mniej ni więcej tylko usiłowanie oderwania prowincyi wschodnich (!) i zapowiada zastosowanie w zagrożonej miejscowości środków nadzwyczajnych.

Wszelkie represye w Poznańskiem wywołują wśród polaków pruskich wzmożenie się ich sympatyi rosyjskich, nie wiedzących tam „wbrew rozsądkowi i naprzekór żywiołom". Te sympatye, to ciążenie na wschód odgrywają rolę wentylatora, otwierającego się, gdy atmosfera w Poznańskiem staje się zbyt duszna. Dlatego, aby przedsiębrane przed rząd pruski represye osiągnęły swój cel, aby polacy upadli duchem i ulegli bez apelacyi, jest konieczne wentylator zamknąć jaknajściślej. Stąd też dla rządu pruskiego jest rzeczą nader pożądaną, aby polacy nabrali przekonania, iż oto po porozumieniu z Berlinem w Rosyi przedsiębrane będą równolegle z rządem pruskim te same represye.

Podczas pamiętnego wzrostu rusofilstwa w Poznaniu z racyi wydarzeń we Wrześni, władze pruskie uciekły się do podobnej taktyki rozczarowywania polaków. Dla osiągnięcia tego celu, wobec znanej podejrzliwości polaków, dość było wtedy dwóch lub trzech pogłosek o rzekomem uznaniu ze strony Rosyi dla Prus. Jedna z tych pogłosek dotyczyła nagrodzenia orderem pewnego konsula, poddanego pruskiego, który działał jawnie w oczach polaków na korzyść interesów pruskich. Druga pogłoska wspominała o naganie, jaką miał dostać pewien gubernator w Królestwie Polskiem za odwiedzenie w Poznaniu teatru polskiego, gdzie był powitany owacyjnie.

Przytaczamy z umysłu, jako przykład, te mało znaczące pogłoski, które jednak wtedy podziałały, aby wyjaśnić, o ile wanie było wyrwanie teraz z rąk władz pruskich takiego atutu, jak pogłoska o porozumieniu się dla wspólnych repre-

syi. Z zadowoleniem stwierdza, że tym razem manewr ten nie udał się zupełnie".

## Skandal w rodzinie Hohenzollernów.

W magistracie wiedeńskim sprawuje podrzędny urząd podupadły arystokrata, Józef bar. Liebenberg, potrzebujący, ma się rozumieć, wciąż pieniędzy. Otóż u tego barona w styczniu r. b. zjawili się jacyś pośrednicy, którzy nie mówiąc w jakim celu i w czyjem imieniu działają, zaproponowali mu 30,000 marek honoraryum za komedyę następującą: Liebenberg weźmie w Londynie ślub z pewną panią, natychmiast potem da się złapać na niewierze małżeńskiej i pozwoli na proces rozwodowy, w którym cała wina rozwodu spadnie na niego. Pierwszą ratę honoraryum w kwocie 15,000 marek Liebenberg otrzyma po ślubie, drugą po rozwodzie. Nadto strona interesowana poniesie wszystkie koszta podróży do Londynu i t. p. Jeden nadto postawiono warunek, mianowicie że Liebenberg dostatecznie wykaże papierami swoje szlachectwo.

Liebenberg zgodził się na wszystko, nie znając ani nazwiska, ani pochodzenia przyszłej „żony". Potem sprowadzono go raz w celu dalszych rokowań do Berlina, wreszcie przysłano 100 marek na wyjazd do Londynu.

Liebenberg udał się tam natychmiast i zamieszkał w podrzędnej oberży, bo 100 marek nie pozwalało na żadne wybryki, zwłaszcza, że dla zadość uczynienia ustawom angielskim musiał przemieszkać 15 dni w stolicy Anglii.

Ślub odbył się przed urzędem cywilnym dn. 11-go maja i dopiero tuż przed ślubem Liebenberg dowiedział się, że przyszła jego żona nazywa się Marya Anna Sulzer. Poznał ją przed bramą urzędu cywilnego. Do czekającego zbliżyła się wysoka, bardzo ładna blondynka i podziękowała za to, że był tak dobry i zgodził się oddać jej wielką przysługę. Po ślubie świeżo upieczona baronowa zabrała metrykę ślubną i oddaliła się z jakimś obcym panem, który przedstawił się jako jej sekretarz i na kontrakcie ślubnym podpisał się jako Meyer. Oboje odjechali do Niemiec, Liebenberg zaś napróżno czekał pierwszej raty honoraryum. Kiedy wreszcie zaczął grozić skandalem i oddał sprawę adwokatowi, dano mu 1,000 marek i obiecano resztę zapłacić w Berlinie.

Następnie wezwano go do Frankfurtu, zkąd z zamówionym świadkiem udał się do Moguncyi, gdzie dał się złapać na niewierze małżeńskiej, poczem wdrożono kroki rozwodowe, baron zaś wziął całą winę na siebie.

Po tych wszystkich przeprawach Liebenberg powrócił do Wiednia, nie mogąc się zaś doczekać przyrzeczonych pieniędzy, oddał sprawę jednemu z adwokatów.

Tymczasem rozeszła się wiadomość, że ks. Joachim Albrecht pruski żeni się z byłą aktorką z podrzędnego teatrzyku, Maryą Sulzer, i że cesarz Wilhelm zaniechał dotychczasowego v e t o przeciw małżeństwu: Widocznie tytuł baronowej, który sobie zdobyła narzeczona książęca dzięki Liebenbergowi, rozbroił serce zwierzchnika rodziny Hohenzollernów.

Tymczasem interesowanym, którzy wyzyskali łatwowierność Liebenberga, żal było widocznie 30,000 marek, ale przeliczyli się i pośpieszyli zanadto. Bo przedewszystkiem, wbrew komunikatom urzędowym, że baronowa Sulzer-Liebenberg uzyskała rozwód, proces rozwodowy nie skończył się jeszcze, powtóre zaś baron nie był znowu tak bezbronny, jakby się zdawało. Posiadał broń bardzo dotkliwą dla sfer, które go wykierowały na dudka, mianowicie—skandal!

I skandal wybuchł.

---

Jeden z zesłańców donosi do „V Zeit", że w Narymie, mieście powiatowem w gub. tomskiej, znajduje się obecnie 800 zesłańców, którzy otrzymują po 3 ruble 30 kop. miesięcznie na wszystko. W zimie są tam mrozy 35° R. Zesłańcy nie mają ciepłego ubrania. Poczta przychodzi raz na 10 dni.

Na ostatniem zebraniu „Związku prawdziwych rosyan" w Moskwie - jak pisze „Rusk Goł." — doszło do wielkiej awantury. Historyk Iłowajski mówił o kwestyi polskiej, przyczem proponował, aby Polskę, która sprawia Rosyi tyle kłopotów, oddzielić, jak się odcina chorą rękę od zdrowego organizmu. Wniosek ten wywołał głośne okrzyki oburzenia i wiele osób demonstracyjnie opuściło salę.

---

## Chociaż 10 groszy!

Olbrzymia ilość wpisów nie zapłacona, pomimo wszelkich środków, do których opiekunowie młodzieży uciekali się, aby przyjść im z pomocą. Do redakcyi naszej napływają składki tak słabo, jak dotąd w żadnym roku nie napływały, a tu coraz więcej młodzieży, pragnącej nauki, zgłasza się o wpisy.

Próbujemy jeszcze jednego środka, zwracając się do ludzi dobrej woli i chętnie pośpieszających zawsze z pomocą czytelników „Rozwoju", a mianowicie:

W nadchodzącą środę każdy zrobi na swoich dziennych wydatkach choćby 10 groszy oszczędności i złoży nam pieniądze w redakcyi, a my natychmiast je oddamy do odpowiednich opiekunów.

Tym sposobem może uratujemy jeszcze kilkunastu chłopców, chcących się uczyć!

---

### Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Witolda. Jutro Wszerada

TEATR VICTORIA Dziś sztuka Szaloma Asza „Droga do Syonu," czyli „Mesyaszowe czasy." Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro po cenach zniżonych „Rozwiedźmy się", komedya Sardou. Początek o godz. 8 wieczorem.

OPERA WŁOSKA. Dziś w teatrze „Apollo" opera Donizetti'ego „Łucya z Lamermooru." Początek o godz. 8 wieczorem.

---

Przypominamy, że w środę 22-go b. m. przypada ostatni termin składania i sprawdzania deklaracyj wyborczych.

Obowiązkiem każdego obywatela zabezpieczyć swe prawa wyborcze.

Zgłoszenia przyjmują się w biurze wyborczem Magistratu codziennie (nie wyłączając świąt) od godziny 9 rano do 4-ej po południu.

## KRONIKA.

**Pozwolenia na broń palną.** Gubernator piotrkowski wydał na Łódź w ciągu roku bieżącego 800 pozwoleń na prawo posiadania rewolwerów. W ostatnich czasach znaczna ilość podań tego rodzaju została odrzucona przez gubernatora.

**Zastaw dóbr donacyjnych.** Podana przez nas poprzednio wiadomość o zaciągnięciu pożyczki przez generała Meller-Zakomelskiego na jego dobra donacyjne, w pow. łaskim i łódzkim położone, przeszła w dziedzinę urzeczywistnienia, z ramienia bowiem dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Piotrkowie delegacya szacunkowa dopełniła już na gruncie ogólnego szacunku dóbr i operat taksowy przesłała tejże dyrekcyi, skąd po ostatecznem rozpatrzeniu, przesłany zostanie do Dyrekcyi głównej dla ostatecznego przyznania pożyczki, wynoszącej około 200,000 rb.

**Wstrzymanie wyroku śmierci.** Dnia 1 listopada, o godzinie 3 po południu, w Pabianicach przy ulicy Tuszyńskiej № 142 na posesyi Nochowicza zostali zatrzymani przez patrol wojskowy Leon Skowroński i Wojciech Kociołek, jako obwinieni, że z podwórza tego domu dali strzał do przechodzącego ulicą Tuszyńską patrolu wojskowego. Na zasadzie przeprowadzonego śledztwa przez władze pabianickie, oskarżeni o napad zbrojny na wojsko Skowroński i Kociołek oddani zostali pod sąd polowy w Łodzi, który w nocy z 7 na 8 b. m. rozpatrywał ich sprawę i ogłosił wyrok, skazujący obu na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Powołany w tej sprawie w charakterze tłómacza, p. Nikołajew, naczelnik oddziału śledczego m. Łodzi, gdy poznał cały przebieg sprawy, przyszedł do przekonania, że Skowroński i Kociołek skazani zostali na śmierć jedynie przez swe nieszczere zeznania, jak również fałszywe zeznania świadków, którzy z niewyjaśnionych pobudek potwierdzali wyjaśnienia podsądnych.

Po odczytaniu wyroku, Skowroński i Kociołek przewiezieni zostali z koszar Ekaterynburskiego pułku do więzienia przy ul. Długiej, gdzie dana była już dyspozycya dla przygotowania do wykonania wyroku śmierci.

P. Nikołajew, nie tracąc czasu, udał się do celi skazańców, aby zbadać ich i utwierdzić się, czy powzięte przez niego przekonanie jest słuszne. Nie dając możności skombinowania się skazańcom, p. Nikołajew polecił rozdzielić ich po celach, a po dwóchgodzinej pracy przyszedł do moralnego przekonania o słuszności swoich zabiegów. Godzina śmierci dla skazańców zbliżała się. Aby nie tracić czasu, p. Nikołajew bezzwłocznie udał się do czasowego generał-gubernatora wojennego, któremu przedstawił zebrane dane i prosił o wstrzymanie wykonania wyroku, oraz o pozwolenie przeprowadzenia śledztwa.

Generał-gubernator uwzględnił prośbę p. Nikołajewa, wskutek czego ten ostatni, mając do dyspozycyi 24 godzin, wyjechał z urzędnikami i agentami do Pabianic, gdzie wspólnie z tamtejszemi władzami policyjnemi i wojskowemi rozpoczął śledztwo.

Idąc za wskazówkami skazanych, wyjaśniło się, że dnia 1 listopada w mieszkaniu Antoniego Marciniaka, przy ul. Tuszyńskiej № 142 była zabawa, w której brali udział: Emilia Petras, Leon Skowroński, Wojciech Kociołek, Adam Lubański, Jan Wlazło, posiadający paszport na imię Józefa Antczaka. W czasie zabawy Antczak pokazał Skowrońskiemu rewolwer, z którym wyszedł na podwórze, gdzie Skowroński, chcąc przekonać się o sile rewolweru, nie widząc przechodzącego patrolu, w przeciwnym kierunku od tego, dał strzał.

Po nadzwyczaj szczegółowych oględzinach całej posesyi i miejsca, gdzie kula mogła trafić, znaleziono jej ślad, na budynku Kalinowskiego, sąsiada Nochowicza. Zestawiwszy wszystkie dane, p. Nikołajew i komisya przekonali się, że strzał był w rzeczywistości skierowany w przeciwnym kierunku, niż przechodził patrol wojskowy. Po przedstawieniu czasowemu generał-gubernatorowi wyniku powyższego śledztwa, wykonanie wyroku sądu polowego zostało wstrzymane, a jednocześnie zwrócono się na Imię Najwyższe o skasowanie powyższego wyroku.

**Zamknięcie fabryki.** W oddziale szpularni fabryki Juliusza Kindermana (przy ulicy Łąkowej) robotnice postawiły nowe żądania, dotyczące podwyższenia płacy zarobkowej. Administracya fabryczna uwzględnić żądań nie chciała. Skutkiem tego robotnice szpularni, a z niemi i robotnicy innego oddziału porzucili w ubiegłą sobotę pracę. Zarząd fabryczny, uznając, iż fabryka funkcjonować może tylko wówczas, jeżeli czynne są wszystkie oddziały, postanowił fabrykę zamknąć i w tym celu wydał odpowiednie ogłoszenie.

Fabryka została zamkniętą na czas nieograniczony, pozbawiając pracy 500 robotników.

**Z przemysłu.** Mimo, że przemysł łódzki przeżywa kryzys skutkiem powtarzających się ciągle strejków, liczba przesyłek, wysyłanych pocztą przez wiele tutejszych firm przemysłowych, nie tylko że nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie, powiększa się ciągle. Tutejsze instytucye pocztowe wysyłają takich przesyłek do różnych miejscowości Cesarstwa około 800 dziennie, jak wskazują dane urzędowe. Pozornie zdawałoby się, że przemysł łódzki ożywia się, rzecz jednak ma się inaczej. Olbrzymia większość przesyłek zawiera rożnego gatunku wyroby wełniane i bawełniane; wysyłane są zazwyczaj adresatom za zaliczeniami. Pochodzą one przeważnie od różnych anonimowych spekulantów, którzy ogłaszają się w pismach, jako „fabryka X....", nieistniejąca w Łodzi. Ogłoszenia obiecują za bezcen wyborowy towar, klienci otrzymują bezwartościowe wysortowane resztki towarów.

— **Fabrykanci**, wyrabiający chustki wełniane, narzekają, że w roku bieżącym pozostało na składzie niesprzedanego towaru, na ogólną sumę około miliona rubli.

**Szkoła elementarna**. Pragnąc zadosyć uczynić żądaniom robotników, zarząd fabryki Karola Steinerta otwiera od nowego roku dwuklasową szkołę elementarną. Ze szkoły tej korzystać będą dzieci płci obojga wszystkich robotników wymienionej fabryki. Wyznaczono już lokal, który odpowiednio zostanie urządzony.

**Uniwersytet ludowy P. M. S.** Przypominamy, że wykłady odbywają się w następującym porządku: Arytmetyka w poniedziałki od 7 do 9 wieczorem w fabryce Ramischa (ul. Ewangelicka) i w I Ochronie (Smugowa). Język polski tamże we wtorki od 7 do 9 wieczorem. Geografia w środę o g. 7 wiecz. w lokalu fabrycznym Ramischa. Rachunkowość tamże w środę o godz. 8 wiecz.

**Odczyt.** Wczoraj po południu w sali Lutni, zapełnionej przeważnie przez panie, p. Gustaw Lewy wygłosił drugą część swego zajmującego odczytu „o stanowisku kobiety w prawie cywilnem".

W pierwszej części swego odczytu, wypowiedzianej w zeszłą niedzielę, prelegent w sposób nader popularny określił pojęcie prawa cywilnego i genezę stanowiska prawnego kobiety w różnych wiekach oraz rozwój historyczny pojęć i praw, regulujących stosunek wzajemny obu płci. W drugiej zaś połowie odczytu, wygłoszonej wczoraj, określił stanowisko kobiety w prawie cywilnem, obecnie obowiązującem w prawodawstwach: pruskiem, austryackiem, szwajcarskiem, Stanów Zjednoczonych i francuskiem.

Celem odczytu było uwidocznić w sposób dostępny ogółowi, jak traktowano kobiety w różnych wiekach i u różnych narodów; nicią zaś przewodnią—dowiedzenie, że u narodów żyjących całą pełnią sił, czerpiących moc swego rozwoju z własnego gieniuszu, zdrowych moralnie—prawa kobiety i jej indywidualność były i są w wielkiem poszanowaniu.

W miarę, jak narody te słabły i poczęły chylić się do upadku, rozluźniała się ich moralność a w ślad za tem szło ograniczanie praw cywilnych kobiety i ustalanie się w społeczeństwie pojęć o jej niższości w stosunku do mężczyzny, o jej słabości moralnej i nieudolności, wymagających bezustannej opieki.

Przebiegając historyę prawodawstw, regulujących wzajemne stosunki obu płci, prelegent zaznaczył i silnie podkreślił, iż w starodawnem prawie polskiem, w prawie mazowieckiem i statucie wiślickim, kobieta w prawie cywilnem zajmowała stanowisko równe mężczyźnie, nie podlegała żadnym ograniczeniom, ani co do władania majątkiem osobistym, ani też pod względem spełniania władzy rodzicielskiej nad dziećmi. A działo się to wówczas, gdy w krajach środkowej i zachodniej Europy uczeni sprzeczali się, czy kobieta posiada duszę, a prawodawcy spychali ją na stanowisko niewolnicy, istoty upośledzonej, pod żadnym pozorem jako córka, mężatka lub wdowa niezdolnej do korzystania z praw, poręczających jej wolność osobistą. Ale wówczas Polska była potężną, żyła pełnem życiem politycznem. Skoro wszelako zaczęła chylić się ku upadkowi, zaczęto kobiety ograniczać w prawach, nigdy przecież, aż do ostatnich dni upadku Rzeczypospolitej, nie doszło do takiego poniżenia w prawie cywilnem kobiety polskiej, jak to miało i po dziś dzień ma jeszcze miejsce w prawodawstwach zagranicznych u najwyżej nawet ucywilizowanych narodów.

Odczyt swój, wypowiedziany ze swadą oratorską, prelegent zakończył z siłą szczerego przekonania wygłoszonem zdaniem, że wówczas dopiero społeczeństwa rozwijać się będą na drodze postępu prawidłowo, gdy w prawodawstwie i obyczajach obie płci zrównane zostaną w prawach i obowiązkach, a kobieta przestanie być niewolnicą lub bawidełkiem i uznaną zostanie za człowieka.

**Uniwersytet powszechny Towarzystwa krzewienia oświaty.** Dwie serye odczytów: „o człowieku pierwotnym" i „o początkach astronomii", rozpoczęte zostały wczoraj w sali straży ogniowej przy ulicu Zarzewskiej.

Przystępując do szeregu wykładów o dziejach człowieka na ziemi, p. Rudnicka z dużą swadą i bardzo przystępnie wyjaśniła, skąd czerpiemy wiadomości nasze o czasach zamierzchłych. Prelegentka wskazała słuchaczom dziełka popularne Popławskiej i Umińskiego, któremi mogą uzupełniać wykłady.

P. Bolesław Heyman mówił o dawniejszych poglądach na system planetarny, o zasługach Kopernika i przy pomocy odpowiednich przyrządów obrazowo wyjaśnił ruchy ziemi, zmiany dnia i nocy, oraz pór roku.

Towarzystwo krzewienia oświaty prosi o zaznaczenie, że wykłady z fizyologii i z chemii na żądanie słuchaczów rozpoczynać się będą nie o godz. 8, jak podanem było w afiszach, lecz o godz. 7 wieczorem (Sala straży ogniowej, Zarzewska № 88.) Wykłady z fizyologii zmysłów prowadzić będą w każdy wtorek i czwartek d-rowie Przedborski i Garliński, z chemii zaś w każdą środę i sobotę p. Magdzicki.

**Nadesłane.** Zarząd łódzkiego chrześc. Towarz. dobroczynności niniejszem ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej wynik kasowy, odbytej w Helenowie w dniu 23 września r. b. zabawy ogrodowej z niespodziankami:

W p ł y w y: ze sprzedaży biletów niespodziankowych 5.500 rb., ze sprzedaży biletów wejściowych 1406 rb. 80 kop., ustępstwo od sumy za wynajęcie ogrodu 50 rb., ofiarowane przez p. policmajstra m. Łodzi 3 rb., ze sprzedaży „confetti" 307 rb. 85 kop., ofiary w gotówce, zebrane za pośrednictwem 4 cyrkułów — 524 rb. 55 kop. Razem 7792 rb. 20 kop.

W y d a t k i: za wynajęcie ogrodu 750 rb., redakcyi gazety „Lodzer-Zeitung" 30 rb., red. gaz. Neue-Lodzer Zeitung" 30 rb., red. gaz. „Rozwój" 40 rb., red. gazety „Kuryer Łódzki" 40 rb., panu Nowackiemu za dostarczone „confetti" 118 rb. 55 kop., firmie Nestler i Ferrenbach za roboty budowlane 80 rb., tapicerowi za dekoracyę namiotu 35 rb., za girlandy 26 rb. 50 kop., za roznoszenie afiszy 25 rb. 50 kop., zapłacono za 4 samowary i inne niespodzianki 37 rb. 50 kop., drukarni R. Resigera za afisze 24 rb. 25 kop., p. Neugebauer za dostarczone fanty 176 rb. 80 kop., wydatkowano przez p. Ostermana i biuro Towarzystwa 53 rb. 40 kop., podróż do Piotrkowa i telegramy 15 rb, 50 kop., zapłacono za kucyka, krowę i 8 zegarki 117 rb. Razem 1600 rb. Czysty zysk wynosi 6192 rb. 20 k.

Pomyślny rezultat zabawy, jako też chętne współdziałanie wszystkich warstw towarzyskich naszego miasta przy jej urządzaniu, wkładają na Zarząd Towarzystwa dobroczynności miły obowiązek złożenia serdecznego „Bóg zapłać" wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób do osiągnięcia powyższego rezultatu przyczynić się raczyli, a mianowicie: Szanownej publiczności za ofiary w naturze lub w gotowiźnie, jako też za chętne poparcie zabawy; Zarządowi Tow. akc. K. Scheiblera za udzielenie orkiestry fabrycznej; zarządowi łódzkiej straży ochotniczej za postawienie straży honorowej dla utrzymania porządku; Stowarzyszeniu łódzkich cyklistów „Union", jak również miejscowym towarzystwom gimnastycznym za łaskawy współudział ich w urządzeniu zabawy; p. R. Biedermanowi za łaskawe użyczenie furgonu dla przewózki niespodzianek; właścicielom browarów miejscowych za ofiarowane piwo i nakoniec głównym organizatorom zabawy za mozolną ich pracę oraz wszystkim członkom Towarzystwa dobroczynności, którzy swym współudziałem przyczynili się do osiągnięcia pomyślnego rezultatu zabawy.

Zarząd łódzk. chrz. Tow. dobroczynności.

**Ze stowarzyszenia majstrów fabrycznych.** W sobotę, o godzinie 8 wieczorem, w lokalu stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6), pod przewodnictwem prezesa, d-ra Władysława Trepki, odbyło się pierwsze posiedzenie przy dość licznym współudziale członków, w sprawie zmiany ustawy tegoż stowarzyszenia. Po żywej dyskusyi, zebrani przyszli do przekonania, że sprawą tą winna zająć się specyalnie wybrana komisya, do której powołano 40 członków. Ze względu, iż na powyższe czynności stracono wiele czasu i że paru członków wybranych do komisyi nie było obecnych na posiedzeniu, postanowiono zebrać się w czwartek d. 15 b. m., o godzinie 7 wieczorem, w lokalu stowarzyszenia.

**Towarzystwo opieki nad zwierzętami.** W piątek, to jest dnia 9-go bież. mies. o godzinie 8-ej i pół wieczorem, w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 85 odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami, pod przewodnictwem p. O. Daubego.

Załatwiono sprawy bieżące, między innemi postanowiono opiekunowi cyrkułowemu p. Augustowi Kochowi wydać medal bronzowy za jego działalność pożyteczną i przestrzeganie przepisów; przyjęto do wiadomości komunikat opiekuna cyrkułowego w Sosnowcu p. I. Młodkowskiego o wybudowaniu w bazarze Szeleckim w Sosnowcu stajni na 40 koni.

**Rewizye.** Ubiegłej soboty, pomiędzy godziną 7 a 8 wieczorem, policya wraz z wojskiem dokonała rewizyi w cukierniach Szmagiera i Bartscha oraz M. Ulrichsa, na rogu ul. Zielonej i Piotrkowskiej. Poddawano ścisłej rewizyi wszystkie osoby, znajdujące się w cukierniach. Kilka osób aresztowano.

— Wczoraj w domu przy ulicy Rokicińskiej 37, gdzie mieści się młyn parowy Zajwela Kapelewicza, policya wraz z wojskiem dokonała szczegółowej rewizyi. Rewizya ta nic podejrzanego nie wykryła, nikogo nie aresztowano.

— W nocy dokonaną była rewizya w mieszkaniu Jakóba Lipińskiego, w domu pod nr. 5 przy ul. Skwerowej. Nic kompromitującego nie znaleziono, aresztowano jednakże znajdującego się w mieszkaniu Lipińskiego Gawryła Prochorenkę.

**Uwolnieni.** Po przeprowadzeniu śledztwa, zostali wypuszczeni z więzienia Icek i Szlama Herckowicze. oraz Anna Hicke.

**Strejk zecerów.** W zakładach drukarskich Petersilgego od tygodnia strejkują zecerzy akcydensowi, pobierający płacę tygodniową, żądając, aby firma płaciła im za każde święto. Firma Petersilgego żądań tych nie uwzględniła. Dziś w południe zecerzy akcydensowi zgłosili się do oddziału drukarni gazety «Lodzer Zeitung» i zmusili pracujących tam zecerów do porzucenia zajęcia. Wobec kategorycznego żądania ci ostatni opuścili drukarnię. Skutkiem strejku zecerów dzisiejszy numer „Lodzer Zeitung" nie wyjdzie.

**Śmiertelne strzały.** Ubiegłej soboty około godz. 6 wieczorem na ulicy Kruczej dały się słyszeć strzały rewolwerowe. Na odgłos strzałów nadbiegł patrol wojskowy; sprawcy jednak zdołali zbiedz. Tymczasem przed domem № 4 znaleziono leżącą na ziemi 20-letnią Józefę Budzyńską, której piersi zostały postrzelone kulą rewolwerową. Wezwany lekarz pogotowia odwiózł ranną w stanie beznadziejnym do szpitala św. Aleksandra.

— Tegoż dnia nad wieczorem na ulicy Długiej około domu № 72, powstała kłótnia, a następnie walka bratobójcza pomiędzy jakiemiś ludźmi. Ze strony walczących padły strzały rewolwerowe. Kilka kul trafiło w głowę i piersi robotnika 25-letniego Mieczyława Witońskiego, należącego do partyi socyal-demokratów. Odwieziony na żądanie rodziny przez lekarza pogotowia do pobliskiego mieszkania przy ulicy Benedykta 12, Witoński wkrótce wyzionął ducha. Sprawcy zabójstwa, jak zwykle, bezkarnie umknęli.

— W sobotę ubiegłą, o godz. 9 wieczorem na szosie Pabianickiej, po za fabryką Leonhardta, Woelkera i Girbardta była bójka pomiędzy kilkoma ludźmi. Jeden z nich, niewiadomego dotąd nazwiska, ugodzony kulami rewolwerowemi padł trupem na miejscu. Wnet nadciągnął patrol wojskowy, lecz sprawcy krwawego zajścia zbiegli. Zabity, lat około 24, ma wygląd robotnika.

**Walki bratobójcze.** Dziś, o godz. 6-ej rano, gdy robotnik Józef Kulaj lat 20, zamieszkały w Chojnach, szedł do zajęcia do fabryki Geyerów, na ul. Wólczańskiej № 225 dano do niego szereg strzałów. Trafiło go siedem kul; w stanie beznadziejnym, po udzieleniu doraźnej pomocy na miejmiejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, ranny odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Zabójstwo.** Wczoraj, o godzinie 8-ej wieczorem, na przechodzącego około plantu kolejowego na szosie pabianickiej jakiegoś człowieka, napadło 3-ch ludzi i kilkoma wystrzałami położyli go trupem na miejscu. Nazwiska zabitego dotychczas nie ujawniono. Zwłoki przewieziono do trupiarni szpitala św. Aleksandra.

**Zapalenie się sadzy.** W sobotę straż ogniowa ochotnicza była trzykrotnie alarmowana, w dwóch wypadkach przy ul. Przejazd 53 i Zarzewskiej nr. 65, stwierdzono zapalenie się sadzy, w trzecim fałszywy alarm.

**Zatrucia.** W sobotę wieczorem na ul. Zakątnej nr. 57 Olga Bem, służąca, lat 14, napiła się esencyi octowej; doza była niewielka, szybka więc pomoc lekarza Pogotowia niebezpieczeństwo usunęła. — Dzisiejszej nocy na ul. Anny nr. 23 Olga Rosenberg, lat 16, córka robotnika, napiła się karbolu. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził stan zdrowia beznadziejny.

## SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

**Teatr.** Dziś w teatrze Wielkim «Droga do Syonu» czyli «Mesjanowe czasy» Szałome Asza. Sprzedaż biletów bardzo ożywiona.

Jutro wieczorem w teatrze Victoria «Rozwiedźmy się» wyborna komedya Wiktoryna Sardou grana przez oboje państwa Janowskich, do których znakomicie się dostraja cała obsada. Ceny zniżone.

**Z „Liry"** Na wczorajszy podwieczorek w «Lirze» zebrało się około stu osób. Pierwsi rozpoczęli popisy mandoliniści, pod kierunkiem p. Korotkiewicza, który, jako amator, zorganizował dość duży zastęp młodzieży i z tą od dwóch miesięcy wspólnie pracuje. Popis wypadł zadawalająco, grano lekkie utwory melodyjne.

Dalszy ciąg programu wykonali: p. Grameus (śpiew solowy) oraz chór damski, p. Maryan Doliński wypowiedział «Dzwony» K. Ujejskiego przy akompaniamencie fortepianu (p. Tadeusz Joteyko). Na zakończenie chór mieszany odśpiewał parę pieśni ludowych.

Po popisach artystycznych rozpoczęto tańce, które trwały do godz. 11 wieczorem.

**Opera włoska.** Towarzystwo operowe włoskie pod dyrekcyą braci Gonsalez, wystawiło w ubiegłą sobotę po raz pierwszy „Toscę" Pucciniego, osnutą na dramacie Wiktoryna Sardou z czasów pierwszej rewolucyi francuskiej. Rolę bohaterki (śpiewaczki) dramatu powierzono p-ni Andreuzetti, która miała momenty szczęśliwe, całość roli jednak nie była należycie opracowaną. Pod względem wokalnym i gry aktorskiej bardzo dobrym był p. Pignataro (Baron de Scarpia); na wysokości swego zadania stali pp. Balboni (malarz Cavaradossi), oraz p. Digiulio (Angelotti, spiskowiec). Biorąc na ogół wykonanie opery, pozostawiało sporo do życzenia.

— Na benefis p. Balboniego wystawiono wczoraj operę Jerzego Bizeta «Carmen». Wyznać należy szczerze, iż przedstawienie wczorajsze nie wywarło korzystnego wrażenia. Całość psuły przedewszystkiem źle wyćwiczone chóry i orkiestra. Śpiew i gra p-ni Maro (Carmen) nie mogły zadowolić nawet niewybrednych słuchaczów. Z solistów jedynie p. Pignataro (Escamillo), którego głos brzmiał szlachetnie i p. Balboni (Jose) zasłużyli na wyróżnienie.

## Echa zamachu na st. Rogów.

Dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej, inż. Łapczyński, wysłał do ministeryum komunikacyi depeszę treści następującej:

„Podczas napadu złoczyńców na pociąg pocztowy nr. 10, w dniu 26 października r. b. na stacyi Rogów, zabity został od wybuchu podoficer żandarmski, rannych 14 szeregowców ochrony wojskowej poczty, z których 8 ciężko rannych, 2 urzędników pocztowych, z których jeden ciężko ranny, oraz 1 pocztylion. Zrabowano z przesyłki zarządu pocztowego 41,341 rb. w gotówce, oraz 25,100 rb. w papierach procentowych, reszta pieniędzy ocalała. Rannych, po udzieleniu im pierwszej pomocy, przewieziono do Warszawy, gdzie zostali ulokowani w szpitalach."

## WALKA Z TRUSTAMI.

W Stanach Zjednoczonych przygotowuje się szybko niesłychanie ważny przewrót gospodarczy. Pod wpływem opinii publicznej rząd rozpoczął walkę z trustami, nie ograniczając się przytem zupełnie. Trust mięsny nie pozostanie odosobnionym w klęsce, którą mu zgotował p. Roosevelt. Po nim rozpoczęto walkę z trustem papierowym, walkę, która w ciągu kilku tygodni uwieńczona została zupełnem jego rozbiciem. Obecnie znów zmuszono trust tytuniowy do przedłożenia ksiąg sądowi, a ten sam los zawisnął nad jednym z najpotężniejszych związków kapitalistycznych Standard Oil Company.

Zdecydowano się również po długich namysłach zapozwać przed sądy dwa największe towarzystwa kolejowe: New York central i Pensylvania Rail Road Company, pokazało się bowiem, że oba zapewniły sobie zupełną kontrolę na produkcyę węgla, regulując dowolnie jego cenę targową.

Dalej senat związkowy postanowił przeprowadzić śledztwo przeciw systemowi, który pozwala przedsiębiorstwom kolejowym na opanowanie całego handlu zbożowego w kraju. System ten polega na procederze następującym: W miejscach, gdzie zboże ma być przeładowane, porozumiewa się kolej z właścicielami elewatorów lub spichlerzy i wspólnie oznacza ceny dostawionego zboża i wysokość należytości przewozowych. W ten sposób producent, t. j. farmer, jest zupełnie zależny od całej tej kombinacyi, która oznacza, po jakiej cenie musi sprzedać wyprodukowane zboże. Jeżeliby mu przypadkiem przyszła ochota nie poddać się tym przykazaniom, będzie mógł czekać z przewozem swojego zboża do następnego roku.

Nie próżnują jednak i sądy stanowe; są to trybunały, które nie pozostają w żadnych stosunkach z sądami związkowemi. Te ostatnie są właściwe tylko dla tych spraw, w których towar przechodzi z jednego stanu do drugiego, o ile jednak interes zostaje załatwiony w granicach jednego i tego samego stanu, właściwym jest sąd tegoż stanu. Otóż poszczególne stany wydały już niejedną ustawę antytrustową, które jednak podzielały dolę ustaw związkowych: istniały na papierze. Obecnie jednak nadszedł i na nie czas.

Oto np. jeden przypadek: W stanie Missouri zawiązano trust, który umonopolizował w swem ręku sprzedaż wszystkich artykułów, potrzebnych do instalacyj. Trust sprzedawał również towary jednemu z instalatorów; skoro jednak pokazało się, iż ten je odprzedaje poniżej cen ustanowionych, został wciągnięty na t. zw. «czarną listę», t. j. odmówiono mu dostawy wszelkich potrzebnych artykułów. Przedsiębiorca odpłacił się pięknem za nadobne i odmówił trustowi zapłaty za dawniej pobrane towary. Zaskarżono go przed sąd stanowy, który jednak skargę odrzucił, powołując się na przepis ustawy antytrustowej, która orzeka, iż kupujący towar nie ma obowiązku płacić za niego, jeżeli się okaże, że przedsiębiorstwo sprzedające utworzyło się ze związku kilku kapitalistów, mającego na celu ustalanie cen lub ograniczanie produkcyi.

Prawie równocześnie skazał sędzia stanu Ohio pięciu urzędników Towarzystwa żelaznego na rok więzienia i 5000 dolarów kary, ponieważ okazało się, że panowie ci zmonopolizowali handel żelazem w mieście Toledo w swojem ręku, a następnie podwyższyli w dwójnasób cenę żelaza. Nadmienić wypada, że skazani należą do najzamożniejszych i do najwybitniejszych obywateli miasta.

Oba powyższe wyroki wzniecily popłoch w szeregach trustowców, a chociaż jest rzeczą wątpliwą, czy zostaną utrzymane w wyższych instancyach, to jednak sam fakt ich wydania zdaje się wskazywać, że niedalekim jest czas zupełnego złamania rozbójniczych machinacyi królów trustowych.

—:—:—:—

# Telegramy

## Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

**Petersburg,** 10 listopada. Przybyli z Warszawy przedstawiciele Królestwa Polskiego, którzy będą uczestniczyli w obradach komisyi, rozważającej sprawę wprowadzenia ziemstw w Królestwie, byli wczoraj na posłuchaniu u ministra spraw wewnętrznych.

Posiedzenie dzisiejsze komisyi miało charakter organizacyjny.

**Petersburg,** 10 listopada. Prezes Rady ministrów, Stołypin, oświadczył przedstawicielom Królestwa, że przeprowadzenie zamierzonej reformy nie może być odroczone. Rząd nie żywi w danej sprawie jakichkolwiek uprzedzeń, wysłucha przychylnie żądań przedstawicieli i wypełni wszystko, co uważać będzie za konieczne dla rozwoju Królestwa. Delegaci powinni wyjaśnić jaknajdokładniej najbardziej palące potrzeby Królestwa.

**Petersburg,** 10 listopada 10 b. m. w obecności ministra marynarki został spuszczony na wodę krążownik I klasy «Pallada».

**Petersburg,** 10 listopada. W tutejszych kołach fabryczno-przemysłowych krążą pogłoski, że właściciele kopalń korzystają z braku na rynku opału płynnego, oraz utrudnionej komunikacyi kolejowej i utworzyli syndykat, celem utrzymania nadal sztucznie wyśrubowanych cen węgla.

**Petersburg,** 10 listopada. W dniu 14 grudnia rozpoczyna się w izbie sądowej głośna sprawa „44-ch". Większa część oskarżonych należy do wszystkich kół społecznych; zarzucono im, że w roku 1905 wstąpili do petersburskiej grupy partyi socyal-demokratycznej, która rozporządzała znacznemi zasobami materyałów wybuchowych.

Z pośród oskarżonych Ganza i Płatonow przechowywali proch, dynamit i 29 nabojów pyroksylinowych, Szułman, Smirnow, Krawczenko i Miasojedow — dwie bomby. Raczkowskij — kartacze, siarkę i sól Bertholeta. Danenbaum i Kryłow urządzili w swoich mieszkaniach tajne drukarnie. 28 oskarżonych pozostaje w więzieniu śledczem.

**Tyflis,** 10 listopada. Do gazety «Kawkaz» donoszą, że w Baku wykryto trzy składy bomb, drukarnię nielegalną i laboratoryum. Aresztowano 21 anarchistów-komunistów, którzy dawniej rabowali w Odesie.

**Perm,** 10 listopada. W fabryce Motowilichińskiej rzucono bombę do mieszkania, w którem spało 12 strażników z rodzinami. Mieszkanie jest zburzone, jeden ze strażników został raniony. Sprawca zamachu zbiegł.

**Mińsk lit.,** 10 listopada. Rozpoczęły się obrady zjazdu właścicieli browarów i handlujących piwem w gub. północno zachodnich. Głównym punktem porządku dziennego jest sprawa utworzenia syndykatu.

**Berlin,** 10 listopada. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że pruski minister rolnictwa, von Podbielsky otrzyma dymisyę jeszcze przed rozpoczęciem sesyi parlamentu Rzeszy, aby tym sposobem osłabić oczekiwane napaści parlamentu na rząd.

**Paryż,** 10 listopada. Minister wyznań Briand wygłosił na posiedzeniu izby poselskiej mowę o rozdziale między Kościołem a państwem.

Prawo w tej mierze będzie wprowadzone w życie w całej rozciągłości. Ministeryum nie wypowiada Kościołowi walki.

Dalszy ciąg mowy Briand'a był utrzymany w tonie silnie antyklerykalnym. Po Briandzie zabrał głos prezes ministrów Clemenceau, oświadczając, że zbliżenie się do Watykanu byłoby czynem reakcyjnym.

Izba posłów 376 głosami przeciw 98 uchwaliła odbić mowę Brianda i rozlepić ją w Paryżu, oraz rozesłać po gminach.

**Paryż,** 10 listopada. Komisya morska izby poselskiej przyjęła niemal jednomyślnie projekt prawa w sprawie budowy sześciu pancerników.

**Konstantynopol,** 10 listopada. Ogłoszono irade o podwyższeniu ceł o 3%. Treść irade jest w ogólnych zarysach zgodna z opiniami mocarstw.

**Konstantynopol,** 10 listopada. Marynarze wzburzyli się skutkiem niewypłacenia żołdu i urządzili demonstracyę w pobliżu Ildizkiosku. Wypłacono im zaległy żołd, poczem marynarze uspokoili się. W wilajetach macedońskich wypłacono pensye nie wszystkim urzędnikom i oddziałom wojska, skutkiem czego wybuchło wrzenie.

*

**Petersburg,** 11 listopada. Według danych, dostarczonych przez izby skarbowe ze sprzedaży trunków w Rosyi Europejskiej, skarb otrzymał dochodu za wrzesień r. b. 57,864,772 rub., więcej niż w r. z. o rub. 7,680,235. Od początku r. b. do dnia 14 października wpłynęło z tego źródła do kas skarbowych rub. 457,825,375, więcej o 58,361,307 rub. niż w roku zeszłym.

**Petersburg,** 11 listopada. W gazetach „Oko" i „Rieczˮ pokazała się notatka z powodu sprawy Uszakowa u sędziego pokoju, w której jest mowa, jakoby były zarządzający ministeryum handlu, Fedotow, zwracał uwagę jednego ze świadków na uczestnictwo w „Gazecie robotniczej" Litwinowa-Calińskiego, który podług informacyi „Oko" nawet dał Uszakowowi rb. 5,000. Agencya telegraficzna petersburska upoważnioną jest przez Fedotowa do ogłoszenia, że on zupełnie nie wie, z czyją pomocą powstała gazeta i czy Litwinow miał jakiekolwiek stosunki z tem wydawnictwem. Sam Uszakowowi pieniędzy nie dawał i zawsze był przeciwny gazecie, z czem nigdy się nie ukrywał.

Pobór rekruta we wszystkich miejscowościach dobiega spokojnie do końca. Niedobór nieznaczny w pasie osiadłości żydów i na Kaukazie; w innych miejscowościach niedoboru niema.

**Moskwa,** 11 listopada. Centralny komitet związku październikowców włączył do swego składu cały komitet centralny partyi handlowo-przemysłowej i rozesłał do wszystkich oddziałów propozycyę, aby naradzono się nad kwestyą włączenia komitetów miejscowych partyi handlowo-przemysłowej do składu komitetów miejscowych związku

30 października. **Moskiewski** komitet partyi «odrodzenia pokojowego» wypowiedział się przeciw uczestnictwu członków partyi w związku 30 października lub w jakichkolwiek innych partyach, ponieważ partya „odrodzenia pokojowego" jest partyą najzupełniej samodzielną, mogącą łączyć się z innemi partyami w platformę parlamentarną.

**Moskwa**, 11 listopada. Pod przewodnictwem A. M. Guczkowa odbyło się posiedzenie centralnego komitetu październikowców. Postanowiono zwrócić się do wszystkich oddziałów prowincyonalnych, aby na dzień 3 grudnia zwołały zjazdy prowincyonalne i gubernialne, zorganizowały biura wydawnicze dla zaopatrzenia gazet prowincyonalnych w artykuły bezpłatne i korespondencye z Moskwy.

W Charkowie pod nazwą partyi centrum utworzył się związek, do którego weszły oddziały związku październikowców.

Prezesem komitetu gubernialnego wybrano Bautyna. Partya we wszystkich miejscowościach otworzyła swoje oddziały. W tych dniach partya zacznie wydawać własną swoją gazetę pod tytułem „Centrum partyi". Będzie ona w bezpośrednich stosunkach z centralnym komitetem związku październikowców.

**Odesa**, 11 listopada. General-gubernator polecił burmistrzowi miasta bezzwłocznie zawiesić czynności okręgowych komisyi prawyborczych i polecić sporządzenie list prawyborców zarządowi miejskiemu.

**Połtawa**, 11 listopada. Sąd wojenno-polowy skazał na śmierć robotnika Tumieszko, który poranił w celu zabójstwa naczelnika ruchu drogi żelaznej.

**Elizawetgrad**, 11 listopada. Niedawno w celu grabieży raniono śmiertelnie handlowca Fisza, który wkrótce zmarł. Zabójców nie odszukano. W d. 9 b. m. pięcioletni syn sąsiada zamordowanego Grulenko opowiedział towarzyszowi, iż Fisza zabił jego ojciec, a matka spaliła ubranie ojca. Śledztwo policyjne potwierdziło opowiadanie chłopca, którego matka omal nie zabiła, schwyciwszy za nogę uderzyła głową o płot; zabójca aresztowany.

**Sewastopol**, 11 listopada. W pułku białostockim uroczyście rozdano medale srebrne z napisem: «Za gorliwość» Najwyżej nadane po 12 sztuk na każdą rotę za stłumienie powstania listopadowego.

**Wiedeń**, 11 listopada. Gazety donoszą, iż ministeryum spraw zagranicznych stara się o wyasygnowanie kredytu na utworzenie z austro-węgierskiej misyi w Tokio poselstwa. Japońska misya w Wiedniu również będzie przekształconą na poselstwo.

**Tryest**, 11 listopada. Majtek parostatku «Kalipso», który odwiózł towary do Wenecyi przybyłe z Indo-Chin i powrócił tu 7 lutego, następnego dnia zachorował, a dnia 9 b. m. zmarł w szpitalu ogólnym. Po sekcyi okazały się symptomaty dżumy. Chorzy, leżący ze zmarłym w jednym pokoju, oraz służbę szpitalną izolowano i poddano obserwacyi w szpitalu dla chorób zakaźnych.

**Berlin**, 11 listopada. Niemiecki związek rzeźników uchwalił rezolucyę, wyrażającą żądanie otworzenia granic dla wwozu bydła lub zniesienia opłaty celnej za wwóz paszy dla bydła.

*

**Sewastopol**, 11 listopada. W sprawie o powstaniu listopadowem we flocie czarnomorskiej z 265 oskarżonych, 65 odmówiło stawiennictwa przed sądem. W czasie prowadzenia sprawy wyszli również i obrońcy cywilni.

**Tyflis**, 11 listopada. Sprawa szkolna zaostrza się. W celu uspokojenia rozpoczęto starania o pozwolenie uczniom klas starszych zbierania się w klasach, dla narad nad kwestyami naukowemi.

**Kazań**, 11 listopada. Na Wołdze kra lodowa przebiła barkę naftową Nobla. Wyciekło 80 tysięcy pudów nafty.

**Charków**, 11 listopada. Wydrukowana w gazecie „Nowyj Put" wiadomość, że dyrektor charkowskiego instytutu technicznego, wobec wynikłych w nim rozruchów, wezwał policyę i dragonów i że instytut jest otoczony wojskiem, zupełnie jest fałszywą. W rzeczywistości część studentów instytutu dnia 9-go b. m. wszczęła wewnątrz instytutu wrzenie, skierowane przeciw profesorowi Albickiemu.

Ani wojska ani policyi nikt nie wzywał. Na podwórze instytutu przybył tylko policmajster, by wyjaśnić stan sprawy lecz do wnętrza gmachu nie wchodził. Wobec wynikłych rozruchów instytut zamknięto z postanowienia komitetu naukowego. Winni obrazy profesora pociągnięci zostaną do odpowiedzialności. Również kłamliwem jest doniesienie gazety „Nowoj Put" o głodówce w więzieniu gubernialnem i że general-gubernator nie przyjmuje nikogo z krewnych uwięzionych. Przeciwnie gubernator charkowski, pełniący jednocześnie obowiązki general-gubernatora czasowego w oznaczonych godzinach przyjmuje wszystkich, pragnących rozmówić się z nim. Rozpatrzył on szczegółowo żądania uwięzionych i niektórym z nich zadość uczynił niezależnie od głodówki, która się już skończyła.

**Tyflis**, 11 listopada. Po północy w czasie rewizyi w domu Miłowa na ulicy Pechtanskiej wybuchła machna piekielna. Zabici dwaj policyanci, ranny dozorca oddziału ochrony, chorąży Łoładze, dozorca rewiru i dwóch stójkowych.

**Rybińsk**, 11 listopada. Aresztowano, rozpoznano i osadzono w więzieniu jarosławskiem 4 w ich liczbie ucznia 7-ej klasy gimnazyum rybińskiego, oskarżonych o zbrojny rabunek w dniu 19-ym października w fabryce manufaktury wołgskiej. Aresztowani odmówili zeznań.

**Władywostok**, 11 listopada. W sprawie manifestacyi zbrojnej w dniu 23 października czasowy sąd wojenny we wsi Rozdalno ze 107 oskarżonych 43 skazał na osadzenie w więzieniu wojskowem, 44 na kary dyscyplinarne, pozostałych uniewinnił. Główni winowajcy uciekli w czasie śledztwa.

**Tyflis**, 11 listopada. Pomiędzy stacyami Dżumaty i Lanczkuty w pociągu idącym z Batumu, rozbójnicy ograbili pasażerów 2-ej klasy. Raniono 2 konduktorów. Rozbójnicy uciekli bezkarnie.

**Londyn**, 11 listopada. Wieść o powstaniu w Afryce południowej na granicy posiadłości niemieckich wywołała obawy o rozszerzenie się powstania pośród boerów. Wodzem powstańców jest Fereira, osobistość nieznana. Podczas ostatniej wojny z boerami był komandorem.

**Londyn**, 11 listopada. Na obradach rady *związków pracy (trade-union) partya socyal-demokratyczna* potępiła skąpstwo rządu dla pozbawionych pracy. Delegat związku Płonnikow i Stolarow nawoływali do teroryzmu.

## DZIENNE.

**Petersburg**, 12 listopada. (Urzędownie). Senat rozpatrzywszy niektóre kwestye, związane z wyborami do Dumy państwowej, poczynił następujące wyjaśnienia:

Omyłkowe zapisanie do list prawyborcy przez instytucyę sporządzającą te listy nie tego okręgu, w którym korzysta on z praw wyborczych, nie daje mu prawa uczestniczenia w wyborach okręgu, w którym zapisany został, choćby wysłano mu odpowiednie zawiadomienie.

Kwestya przynależności tej lub owej osoby do klasy robotniczej winna być zdecydowana nietylko w zależności od tego, czy dana osobistość posiada książkę robotniczą, lecz w zależności od faktu i okoliczności, że pracą swoją przyjmuje ona udział w produkcyi fabrycznej lub nie w charakterze robotnika.

Powiatowe i gubernialne komisye do spraw wyborczych na mocy art. 24 przepisów o wyborach posiadają prawo sprawdzenia prawidłowości wyborów, nietylko na skutek skarg, lecz w porządku nadzoru i niezależnie od terminów, ustanowionych do podania skarg przez osoby prywatne.

Na zasadzie punktu I rozd. 13 Najwyższego ukazu z dnia 11 (24) grudnia 1905 roku gminom wiejskim nadaje się prawo, lecz kładzie za obowiązek przeprowadzić nowe wybory delegatów na zebrania gminne dla wyboru pełnomocników na zjazdy prawyborcze.

Za cenzus majątkowy, nadający prawa prawyborcze, nie może być uważanem dożywotne władanie majątkiem nieruchomym, wydzielonym na korzyść danej osoby z dożywotnej posiadłości innej osoby, albowiem prawo dożywotnego władania wogóle nie może być przekazywane ani w całości ani w części.

Prawo wyborcze nadano zarządzającym majątkami nie jako pełnomocnikom ich właścicieli, ale jako osobnej samodzielnej kategoryi prawyborców, przyczem za podstawę ich prawyborczych praw służy nie pełnomocnictwo do uczestniczenia w wyborach a kontrakty i pełnomocnictwa do zarządu majątkiem, sporządzone nie wcześniej niż przed rokiem od daty zapisania tych osób do list prawyborców.

Wybory w zjazdach prawyborców mogą być uznane za skończone nie wcześniej jak po przebalotowaniu wszystkich zaproponowanych kandydatów lub osób, stawiających swoją kandydaturę, chociażby przepisana dla danego zjazdu ilość wyborców była już wybraną, ponieważ przy dalszych głosowaniach mogą znaleźć się osoby, które otrzymają więcej głosów prawyborczych, niż wybrani na początku wyborów.

Zarządy miejskie w razie uznania przez nie za nieprawidłową działalność komisyj do spraw wyborczych do Dumy państwowej, dotycze sporządzenia list prawyborców, mają prawo zaskarżyć te postanowienia komisyj w porządku ogólnym.

Niezamieszczenie w liście prawyborczej imienia ojca prawyborcy, nie przeszkadza wyborowi tegoż prawyborcy, jeżeli w ogólnej łączności zebrane o nim dane będą ściśle.

Ustanowiono, na wniosek jednej z gubernialnych do spraw wyborczych komisyj, że na mocy art. 36 przepisów o wyborach, ujawniona po wyborach nieścisłość w sporządzaniu list prawyborczych, nie może służyć za podstawę unieważnienia wyborów i nie jest zgodną z duchem przytoczonego artykułu. Na ściśle pojętej podstawie art. 36 przepisów o wyborach po opublikowaniu poprawionych list prawyborczych, nie mogą już mieć miejsca żadne poprawki lub zmiany na skutek starań osób zainteresowanych.

Artykuł ten najzupełniej nie sprzeciwia się działalności powiatowych i gubernialnych do spraw wyborczych komisyj przy wypełnianiu poruczonych im obowiązków z mocy art. 24 przepisów o wyborach sprawdzania prawidłowości wyborów i przedsiębrania środków w celu usunięcia wszelkiego rodzaju naruszenia porządku w takich wypadkach, które są skutkiem naruszenia nieprawidłowości, te mogły wpłynąć nie na rezultat balotowania poszczególnych kandydatów, ale na przebieg wyborów w całości.

**Petersburg**, 12 listopada. Najwyżej zatwierdzonemi przepisami postanowiono art. 1 i 2 rozkazu do władz wojskowych nr. 804 zredagować w następujący sposób:

1) Wojskowym zabrania się wchodzić w skład i przyjmować udział w jakichkolwiek związkach, organizacyach, partyach i tym podobnych stowarzyszeniach tworzonych w kwestyach politycznych albo też przyjmowac udział w anti rządowych agitacyach.

2) Wszystkie osoby winne naruszenia wymienionych przepisów, jeżeli nie będą pociągnięci za to do odpowiedzialności w drodze kryminalnej, podlegają karze dyscyplinarnej a oficerowie i urzędnicy cywilni władz wojskowych oprócz tego mogą być wydaleni ze służby w porządku dyscyplinarnym.

Takiemuż wydaleniu ze służby ulegną naczelnicy oddziałów lub zarządów, którzy, wiedząc o naruszeniu przez ich podwładnych ustanowionych przez rozkaz niniejszy przepisów, nie przedsięwezmą bezzwłocznie środków dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

**Tyflis**, 12 listopada. Dom Miłowa, położony w dzielnicy tatarskiej od czasu waśni tatarsko-ormiańskiej nie był zamieszkały. Przypuszczają, że urządzono tu umyślnie zasadzkę na policyę. Rewizyi dokonywali funkcyonaryusze oddziału ochrony i policya. Oprócz pism nielegalnych, znaleziono mnóstwo czcionek drukarskich. Po strasznym wybuchu, który spłoszył całe miasto, wszyscy obecni przy rewizyi wraz ze ścianami górnego piętra wylecieli w powietrze. Natychmiast wezwana straż ogniowa, odnalazła pośród rumowisk zniszczonego domu trzech zabitych i czterech rannych, których życie jest w niebezpieczeństwie.

**Berlin**, 12 listopada. Obecność cesarza na obiedzie galowym u Bülowa tłumaczą żądaniem cesarza zaprzeczenia pogłoskom o przesileniu kanclerskiem przez publiczne wyrażenie Bülowowi zaufania.

**Altona**, 12 listopada. W pociągu osobowym, idącym do Blankensee, w wagonie II klasy, zabito i ograbiono dentystę. Zabójca zbiegł. Ludność Hamburga i Altony silnie wzburzona, albowiem pociągi komunikacyi podmiejskiej często zatrzymują się na stacyach. Morderstwa dokonano w porze dziennej.

## TENDENCYJNE KŁAMSTWA.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami oburzającej wprost roboty prowokacyjnej, jaką prowadzi względem nas zarówno półurzędowa „Petersburska Agencya Telegraficzna" jak „Agencya rosyjska". Niedawno pierwsza z nich roztelegrafowała wiadomość o rzekomych rokowaniach przedstawicieli Koła Polskiego z „Październikowcami", wiadomość z gruntu i tendencyjnie fałszywą, wczoraj znów „Agencya rosyjska" zaszczyciła nas depeszą z Berlina tej treści:

„Zdania, wypowiedziane przez prasę polską, potwierdzają, że polski strejk szkolny jest środkiem agitacyi, której celem jest oderwanie prowincyi wschodnich. Zapowiadają zastosowanie środków nadzwyczajnych".

Każdy wyraz depeszy tchnie kłamstwem i prowokacyą.

P. Maks Goldscheider, redaktor gaz. wiedeńskiej «Neues Wiener Tagblatt», napisał artykuł wstępny, poświęcony sytuacyi w Rosyi, w tonie niezbyt naogół przychylnym dla obecnej polityki rządów. Ale „Agencya Petersburska" powodowana snać „celami wyższemi", zacytowała ustęp z artykułu tego i naturalnie, zacytowała go fałszywie, co zmusiło autora do zamieszczenia w «Rieczi» listu otwartego, w którym piętnuje tego rodzaju robotę, obliczoną na zamydlenie oczu opinii publicznej.

„Nie mogą zupełnie pojąć — pisze między innemi redaktor dziennika wiedeńskiego, — czem się powodował korespondent, kładąc w moje usta swoje przekonanie i poglądy! Sądził on, być może, że manewr jego ujdzie mojej uwagi. Omylił się w swoich wyrachowaniach. „Agencya petersburska" może sobie urabiać opinię publiczną w państwie rosyjskiem, nie uda się to jej jednak za granicą".

I u nas ta robota jest już mocno zdyskretowana...

## „Pan Tadeusz".

Prosimy naszych prenumeratorów o odbiór broszurowanych egzemplarzy „Pana Tadeusza", które otrzymaliśmy już z introligatorni. Wydawać będziemy za sznurowymi kwitami, wydanymi przez administracyę.

Z powodu strejku introligatorów, nie otrzymaliśmy jeszcze tylu egzemplarzy zbroszurowanych powieści w 5 tomach p. t.

### Do krwawej nocy,

ilu od nas żądali nasi prenumeratorzy.

Dlatego, wskutek upominania się naszych prenumeratorów o powieść, przedłużamy jeszcze termin nabywania książki na miesiąc po zniżonej cenie 1 rb. 25 kop. za pięć tomów.

Ponieważ egzemplarzy dotąd introligatornia nam nie dostarczyła, przeto żądający mieć tę powieść mogą zapisywać się w Administracyi «Rozwoju».

ADMINISTRACYA.

# DYREKCYA
## Drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że w pociągach osobowych №№ 19/19a i 20/20a, kursujących stale pomiędzy Warszawą i Sosnowicami podług rozkładu następującego:

| Pociąg № 19/19a | | STACYE | Pociąg № 20/20a | |
|---|---|---|---|---|
| Przybycie | Odejście | | Przybycie | Odejście |
| — | 0—15 | WARSZAWA | 8—55 | — |
| 2—00 | 2—08 | SKIERNIEWICE | 6—46 | 6—56 |
| 3—07 | 3—17 | KOLUSZKI | 5—43 | 5—52 |
| 4—10 | 4—19 | PIOTRKÓW | 4—35 | 4—45 |
| 8—20 | 8—34 | ZĄBKOWICE | 24—00 | 0—20 |
| 9—15 | — | SOSNOWICE | — | 23—05 |

**Czas warszawski.**

od dnia 15/28 października r. b. kursować będzie wagon kl. I/II z miejscami numerowanemi, przeznaczonemi do spania (bez pościeli).

Za przejazd w wagonie wskazanym, niezależnie od właściwego biletu klasy I lub II-ej, podług taryfy ogólnej, należy wykupić bilet dodatkowy, czyli plackartę, w cenie 75 kop. od osoby, bez względu na przestrzeń i klasę, w której podróżny odbywa podróż.

Przejazd we wskazanych wagonach z miejscami do spania bez wykupienia plackarty nie jest dozwolony.

Plackarty na miejsca do spania nabywać można na początkowych stacyach pociągu: Warszawa i Sosnowice w kasach biletowych w czasie sprzedaży biletów na właściwy pociąg. Na stacyach pośrednich plackarty, o których mowa, w kasach biletowych sprzedawane nie będą, a mogą być nabywane w wagonie od konduktora, obsługującego wzmiankowany wagon, o ile jednak będą w tymże miejsca wolne do spania.

Miejsca we wspomnianych wagonach mogą być zamawiane przez podróżnych zawczasu: osobiście, listownie lub depeszami. Zamówienia te przyjmują codziennie od godz. 9 do 16 Zawiadowcy stacyj Warszawa i Sosnowice, jak również Agentura Towarzystwa Międzynarodowego wagonów sypialnych w Warszawie, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, w hotelu Bristol, nie wcześniej jednak, jak na tydzień przed dniem zamierzonego wyjazdu.

Dzieci w wieku 5 do 10 lat płacą za plackartę narówni z dorosłemi osobami po 75 kop., korzystać przytem może dwoje dzieci z jednego miejsca.

Wojskowi, podróżujący zarówno w interesach prywatnych, jak i służbowych, o ile zechcą korzystać z miejsc numerowanych do spania, winni wykupić plackarty narówni z innymi podróżnymi.

Podróżny, zamawiający wcześniej miejsce do spania, może żądać wyznaczenia dla siebie miejsca w przedziale dla palących, nie palących, lub damskim (w ostatnim tylko damy), o ile żądane miejsca okażą się jeszcze wolne w danym pociągu i wagonie.

Plackarty, o których wyżej mowa, ważne są tylko na pociąg wskazany w nich i tracą swą wartość w razie przerwania podróży, lub nie korzystania z miejsca numerowanego w terminie, wskazanym w plackarcie.

Podróżni, posiadający żetony, jak również bilety służbowe i jednorazowe, bezpłatne kl. I i II, korzystać mogą z miejsc do spania, z warunkiem wykupienia plackarty na zasadach ogólnych. 1578-1



W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**